

Sławomir Hinc

Laudacja na cześć Profesora Kazimierza Denka

„Podobno w przemówieniu pierwsze zdanie jest zawsze najtrudniejsze. A więc mam je już za sobą... Ale czuję, że i następne zdania będą trudne, trzecie, szóste, dziesiąte, aż do ostatniego...” – tak zaczęła jeden z ważnych odczytów Wisława Szymborska. Posłużyłem się nim, bo przygotowując się do dzisiejszego wystąpienia, po raz kolejny uzmysłowiłem sobie, w jak trudnej sytuacji stawia się ten, kto swe myśli chce zawrzeć w słowach. I wypowiedzieć je publicznie.

Mówienie jest walką o formułowanie tego, co chce się powiedzieć. Zawsze towarzyszą temu mgliste obrazy myśli oraz przeczucie, że słowa, ich barwa, znaczenie, nie są adekwatne do uczuć, które chcemy wyrazić.

A mam mówić o kimś! O innym człowieku. I jego zasługach i przymiotach. Nie o swoim życiu, które znam, lecz o dokonaniach bliźniego, w które wniknąłem tak dalece niedoskonale... Jest więc człowiek. A ja mówię o nim...

Jest człowiek niezwykajny. Nietypowy, nieprzeciętny. Z duszą wrażliwego wędrowca i nauczyciela. Człowiek, który wie, skąd przychodzi i dokąd zmierza. Mam tu w notatkach zapisane jego imię i nazwisko: Kazimierz Denek. I dalej: 80-lecie urodzin, 55-lecie pracy naukowej. To ledwie suche informacje. A co się za nimi kryje?

Dla mnie bez wątpienia urokliwa, fascynująca postać. Jednocześnie romantyk i pozytywista. Rzadko spotykana dziś mieszanka. Dodajmy więcej. To naukowiec, dydaktyk i teoretyk, a jednocześnie zakochany w człowieku i przyrodzie radosny ich wielbiciel. Obdarzony tajemną siłą życzliwości wobec innych, radością i odwagą głoszenia prawd podstawowych, patriotycznych, obywatelskich. To wreszcie autorytet moralny, patron dobra wśród ludzi. Bezpośredni w kontaktach, przyjazny, otwarty. Pan Profesor Kazimierz Denek. Zawsze otoczony wianuszkami magistrantów i doktorantów, ludzi nauki, nauczycieli, przyjaciół, uczniów i fanów – równie ciekawych świata, jak on sam. Także ciekawych jak on... samych siebie...

Szanowni Państwo. Istnieje zapewne wiele dróg i sposobów samorealizacji człowieka. Jedni budują swoją potęgę i pozycję poprzez kaptowanie zwolenników. Niektórzy dochodzą do swoich pryncypów spełnienia, czerpiąc z doświadczeń innych. Jeszcze inni cierpią sami, wchodząc po wielokroć w ślepe zaułki, zanim odnajdą drogę właściwą. Ale są i tacy nieliczni, którzy kroczą od początku swoim duktem ideowym i niosą w plecaku swoją filozofię życia uzbieraną z przemyśleń, własnych doświadczeń i dokonań. Profesor Kazimierz Denek należy do tych wybrańców, którzy już mają ten pełen plecak własnych idei. I chętnie go nie dopina, by inni mogli zeń czerpać. W myśl zasady, iż: „Człowiek nauki musi być przygotowany na to, że w gmachu, który buduje, inni mieszkać będą”.

Bibliografia prac Profesora Kazimierza Denka zgromadzona w ciągu 65 lat aktywności krajoznawczo-turystycznej oraz ponad 55-letniej pracy dydaktyczno-wychowawczej i naukowo-badawczej jest imponująca. Obejmuje ona ponad 1300 publikacji w dziesięciu językach.

Wśród jego zainteresowań znajduje się szerokie spektrum problemów z zakresu dydaktyki, w tym zwłaszcza: przemian edukacji i uniwersytetu w Polsce oraz krajach Unii Europejskiej w kontekście społeczeństwa wiedzy, aksjologii w edukacji i naukach o niej, języka komunikacji uczestników procesu kształcenia, docymologii, ontodydaktyki, czasu wolnego, nauczania blokowego, programowanego, wielostronnego i zintegrowanego, małej i dużej Ojczyzny, ekonomiki i technologii kształcenia, krajoznawstwa i turystyki wśród młodzieży szkolnej i studentów, regionalizmu, pedeutologii, zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych... Można dostać zawrotu głowy, przyznacie państwo. Zwyczajnej głowy. Lecz gdy się ma taką głowę jak Profesor, wszystko jest możliwe.

Tu pozwolę sobie na małą refleksję. Otóż ze słów przeze mnie wypowiedzianych wynikałoby, iż działalność Profesora Kazimierza Denka jest tak wielowątkowa, że może zbyt rozproszona. Ale jest to mylne wrażenie. W istocie skupia się on w swej pracy naukowej i poza nią konsekwentnie na jednym. Na pedagogice (choć w wielu jej aspektach), a także na mieszczącej się w tej problematyce potrzebie krajoznawstwa w edukacji. I tu przypomnia mi się, że będący znamięniatą niegdyś postacią w świecie naszej medycyny profesor Ludwik Hirszfild kiedyś wypowiedział następujące słowa:

Źródłem **liryki** nie jest harem, lecz tęsknota za jedną kobietą. Źródłem **odkryć naukowych** jest niepokój wypływający z **jednej** natrętniej myśli. Dlatego zbyt wszechstronny uczony jest podejrzany. Don Juani nie są na ogół poetami.

Pan Profesor Kazimierz Denek jest poetą nauki. Wiernym swemu dziełu, o którym myśli natrętnie i twórczo. I chwala mu za to.

Trudno tu wymienić tytuły wszystkich opublikowanych przez Pana Profesora tekstów. Jest ich grubo ponad tysiąc. Stwierdźmy zatem jedynie to, że ich tematyka jest związana

z jego działalnością naukową, dydaktyczno-wychowawczą oraz turystyczno-krajoznawczą. A podejmowane są w nich wątki związane z problematyką filozofii wychowania, pedagogiki społecznej, socjologii edukacji i wieloma innymi problemami współczesnego wychowania i edukacji, a także sposobami ich rozwiązywania.

Mówiąc o dorobku Pana Profesora, należy też wspomnieć o licznych wychowanków przez niego promowanych i recenzowanych, wśród których jest wielu dzisiejszych nauczycieli akademickich, także naszej uczelni. Ci, którzy zetknęli się z Profesorem w charakterze jego uczniów, twierdzą, że w czasach dużej „awitaminozy wartości” aplikował im cały zestaw witamin. A wszystkie na literę „w”: wierność, wrażliwość, wyobraźnia i wielkoduszość.

Tu pozwolę sobie przytoczyć fragment wstępu do najnowszej książki Profesora, zatytułowanej *Filozofia życia*, która została wydana przez wydawnictwo naszej uczelni:

Musisz, według Profesora, wiedzieć, czemu chcesz być wierny i jak chcesz tę wierność udowodniać. Sam podpowiada, aby w tej wierności takie kategorie, jak Człowiek, Ojczyzna, Praca, wierność ideałom, zajmowały poczesne miejsce.

Wrażliwość w wydaniu Profesora to nie tylko empatia, poczucie konieczności udzielania pomocy tym, którzy tego potrzebują, czy odczuwanie piękna. Profesor stara się z wrażliwości indywidualnej uczynić społeczną.

Wyobraźnia z kolei to nie tylko przywoływanie pod powiekami historycznych zdarzeń na Ostrowie Lednickim, ale też widzenie przyszłych skutków ludzkiej aktywności, a więc szans i zagrożeń. [...]

Wielkoduszość to witamina obecnie szczególnie potrzebna. Nie ma bowiem ludzi, którzy nie pełnialiby błędów.

Tyle cytatu, w którym mieści się, moim zdaniem, profesorskie *credo* dotyczące postaw i działań człowieka zaangażowanego, a więc nieobojętnego na wszystko, co się wokół niego dzieje. Takim właśnie człowiekiem jest Pan Profesor Kazimierz Denek i takie jest jego dzieło, które w nieznośnym skrócie starałem się Państwu naszkicować. Jest to dzieło, w którym panuje ład myślenia i precyzja wypowiedzi. Chyląc czoła przed panem Profesorem, przytoczę tu zdanie napisane kiedyś przez Władysława Tatarkiewicza, które w tym miejscu i kontekście wszystkiego, co zostało dotąd powiedziane, wydaje mi się niezwykle trafne:

Nie trzeba oczekiwać od uczonego genialnych pomysłów, ale można oczekiwać i domagać się ładu. Ładu w myśleniu i pisaniu. Ładu i jasności. Inteligencja i smak są dezyderatami, lecz ład jest obowiązkiem uczonego.

Cóż, William Szekspir o takowych wywodach pisał: „Słowa, słowa, słowa”, ale tenże sam William Szekspir w innej części swego dzieła, które znamy pod tytułem *Hamlet*,

podaje nam słowa, które mówi ojciec, Poloniusz, do swego syna, Laertesza, przed jego podróżą. Pośród tych słów słyszymy między innymi:

Z błogosławieństwem weź te parę przestróg i zachowaj je w pamięci.

Niestosownej myśli nie zmieniaj w słowo ani w czyn.

Z ludźmi bądź prosty, ale nie prostacki.

Przyjaciół, zwłaszcza tych wypróbowanych, przykuj do serca stalową obręczą.

Jako przedstawiciel młodego pokolenia, które próbuje zmierzyć się z nauką i jakoś w niej zapisać, uważam, że „przykucie się”, stosując terminologię Szekspira, do takich postaci, jak Profesor Kazimierz Denek, jest szczególnym wyróżnieniem, ale równie szczególnym wyzwaniem, patrząc na wspomniany dorobek życiowy i naukowy.

Pragnę na koniec poinformować Państwa, że po pięciu latach pracy Pana Profesora Kazimierza Denka na naszej uczelni, Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu postanowiła uhonorować go i wyróżnić Statuetką Mieszka I. Kapituła tej nagrody, wśród licznych argumentów uzasadniających, wzięła pod uwagę cały dotychczasowy dorobek Pana Profesora, jak również – a może szczególnie – nieocenioną pracę na rzecz naszej uczelni. Mam nadzieję, że wręczenie nagrody, które nastąpi za moment, będzie wyrazem największego naszego podziwu i szacunku dla Pana Profesora, a także w jakimś stopniu uświetni jego 80-lecie urodzin i 55-lecie pracy naukowej.

Zatem wszystkiego dobrego, Panie Profesorze. Życzę równocześnie, w imieniu wszystkich osób związanych z naszą uczelnią, by Wena Twórcza trwała przy Panu Profesorze jeszcze przez wiele lat.